Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084. Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 27 LIPCA 1937. — N — Nr. 86

Chłop polski walczy o miasta.

Sprawozdanie okręgowych wydziałów gospodarczych Stronnictwa Narodowego wykazują, że **wieś coraz silniej walczy o spolszczenie miast i miasteczek.** Bez przesady, na podstawie tych sprawozdań można stwierdzić, że w ostatnich **3 latach powstało około 50 tysięcy w powiatach Kongresówki i Małopolski placówek polskich,** które przeważnie zorganizowali i prowadzą bądz to dawniejsi sklepikarze wiejscy, bądź liczne zastępy tych, którzy, walcząc o chleb w Polsce dla Polaków, starają się wytworzyć przez polskie warsztaty pracy coraz silniejszą **konkurencję żydom.** Licząc, że każda placówka polska daje przeciętnie zajęcie względnie utrzymanie 4 osobom, z radością trzeba stwierdzić, że około **200 tysięcy,** przeważnie młodych sił, uratowano od klęski bezrobocia i umożliwiono im organizację samodzielnych, twórczych polskich warsztatów pracy. Podkreślić także należy, że walka o polskość miast nabiera coraz bardziej zorganizowanego charakteru. W tych powiatach, gdzie powstały w wielkiej ilości **stragany i sklepiki wiejskie** przy pomocy **kupców i rzemieślników ziem zachodnich,** powstały **hurtownie,** sklepy poszczególnych branż i średnie zakłady przemysłowe. Najlepszą ilustracją postępu organizacji handlu i rzemiosła w środowiskach zażydzonych są wyniki, ogłoszone w „Orędowniku” wielkopolskim w dn. 21 maja b. r. z 37 miast i miasteczek.

Jakkolwiek w spisie tym nie spotykamy powiatów, gdzie w ostatnim roku żywiołowo organizowano polskie placówki, niema tu ani Radomia, Opoczna, pow. Wysoko - Mazowieckiego, Sokołowskiego Łomżyńskiego, gdzie po ostrych starciach z żydami wieś tłumnie ruszyła na miasta i miasteczka i opanowała życie gospodarcze, i w tych ogłoszonych środowiskach zanotować z radością można wielkie zdobycze w odżydzeniu.

Na obszarze tych **37 miast i miasteczek** i to przeważnie mniejszych, po dokładnym obliczeniu stwierdzono, że **powstało w nich 2839 placówek,** co dało chleb **15 194 Polakom.** Szczegółowe zestawienia wykazują, że organizowanie polskich warsztatów pracy w 37 ośrodkach szło w rozmaitych kierunkach. I tak powstało 490 placówek spożywczych, 56 składów bławatnych, 103 galanteryjnych, 34 hurtownie zboża, 44 piekarnie, 474 innych placówek handlowych, razem powstało 1298 samodzielnych twórczych polskich placówek handlowych. Poza tym dla walki z naporem żydowskim na jarmarkach zorganizowano 978 straganów chrześcijańskich.

Nietylko w dziedzinie handlu starano się o obsługiwanie wszelkich potrzeb ludności, ale także poczyniono znaczne postępy w organizowaniu rzemiosł. I tak powstało 64 placówek drobno-przemysłowych, 72 warsztaty stolarskie, 67 **sklepów** rzeźniczych, 56 warsztatów krawieckich, 222 placówki, które uwzględniają potrzeby innych gałęzi rzemiosła, razem zorganizowano 540 nowych polskich warsztatów pracy.

Jeżeli się zważy, że w 37 miejscowościach, z których dotychczas przyszły sprawozdania, powstało około 3000 placówek, to na terenie całego **kraju,** gdzie wre walka o odżydzenie Polski, **placówek,** objętych tym ruchem, jest około **1000.** Przy większym napięciu polskiej pracy gospodarczej, po doświadczeniach, szczególnie w ostatnim roku, z przekonaniem stwierdzić można, że w walce o odżydzenie Polski obóz narodowy w ostatnich latach stale odnosi coraz większe zdobycze.

K. Wierczak.

Godne zapamiętania.

Ojciec św. Pius XI powiedział:

„...**świat nie wyjdzie z upadku przez samowolne nadużywanie władzy** państwowej, lecz jedynie przez **powrót do porządku społecznego, przesiąkniętego duchem sprawiedliwości społecznej i chrześcijańskiej miłości...**”

Dlaczego M. Zdziechowski nie został prezydentem R. P.?

Ciekawe wspomnienia Studnickiego z r. 1926.

Książka Wł. Studnickiego „Ludzie, idee i czyny”, która zawiera sylwetki najwybitniejszych generałów, **ostatniego** okresu daje też charakterystykę **wybitnego uczonego i działacza, prof. Mariana Zdziechowskiego, który przez długi czas należał do wielbicieli marsz. Piłsudskiego, nigdy jednak nie zatracał przy tym własnego zdania i własnej ambicji.** Studnicki podaje bardzo znamienny wypadek z r. 1926, znamienny dla Zdziechowskiego jak i dla rozwoju stosunków politycznych w okresie pomajowym:

— „**Piłsudski bardzo cenił profesora Mariana Zdziechowskiego** i po przewrocie majowym pojechał do Wilna, był u Zdziechowskiego i powiedział, **że chce go wprowadzić na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.** — „**Nie chcę tej godności**” — odpowiedział Zdziechowski. Piłsudski wówczas zaczął wyjaśniać, że pomimo funkcji reprezentacyjnej Prezydent może mieć wpływ na kulturę polską, na całe nasze życie społeczne, wówczas Zdziechowski powiedział: „**Dobrze, ale pod warunkiem wyciągnięcia ręki zgody do tych generałów, którzy, spełniając swą powinność, znaleźli się w przeciwnym obozie**”. Piłsudski zasępił się i powiedział: „**No, to nie**”.

„**Profesor Marian Zdziechowski** — dodaje Studnicki — **nie wytrzymałby na stanowisku Prezydenta.** Posiadając bardzo **czułe sumienie narodowe** i dużą cywilną **odwagę, zaprotestowałby** energicznie przeciwko **ziemu obchodzeniu się z politykami, uwięzionymi w więzieniu brzeskim.** Wskutek tego protestu oraz broszury, wydanej z powodu **zniknięcia gen. Zagórskiego, Zdziechowski nie uzyskał zatwierdzenia godności honorowego profesora** przez Janusza Jędrzejewicza, gdy Uniwersytet Wileński, chcąc zachować jego prace w uniwersytecie w całej pełni, przedstawił go na honorowego profesora, gdy Zdziechowski doszedł ustawowej granicy wieku”.

Proces inż. Doboszyńskiego odbędzie się we Lwowie?

Kraków. Pojawiły się pogłoski, że władze wymiaru sprawiedliwości rozważają ewentualność przeniesienia rozprawy inż. Doboszyńskiego z terenu apelacji krakowskiej na terytorium sądu apelacyjnego we Lwowie.

Gdyby w tej sprawie zapadły odpowiednie decyzje, to, zdaniem kół sądowych, zachodziłaby konieczność znacznego przesunięcia terminu rozprawy.



Król rumuński Karol w Paryżu. Obrazek nasz przedstawia króla w towarzystwie generała Braconnier chwilę po opuszczeniu pałacu prezydenta republiki.

Zamach na willę płk. Koca dziełem spisku.

Zabity zbrodniarz płatnym zbirem.

W związku z zamachem na płk. Koca śledztwo toczy się nieprzerwanie, jednak, jak donoszą wyniki jego nie mogą być podane do wiadomości. Wiadomo już tylko nieomal napewno, że bezpośredni sprawca zamachu był poprostu najemnikiem. Za czyje pieniądze jednak dokonać miał zbrodni, nie wiadomo.

Zagranica zna już szczegóły zamachu.

Warszawa. Dzisiejszy „Robotnik” zamieszcza poniższe uwagi, które podziela niewątpliwie cała niezależna prasa polska:

„Od zamachu bombowego w Świdzach Małych upłynęło prawie już 5 dni, a społeczeństwo polskie wciąż oczekuje komunikatu urzędowego, dotyczącego osoby zamachowca i środowiska, z którego wyszedł.

Brak tego komunikatu władze sądowo-śledcze uzasadniają względami na toczące się dochodzenie.

Wszystko to można zrozumieć i prasa polska cierpliwie czeka na komunikat oficjalny.

Tymczasem agencja Havasa zaraz nazajutrz rozesłała do pism zagranicznych wszystkie te szczegóły, które dla obywatela polskiego mają do czasu pozostać tajemnicą.

Jedno z dwojga: **albo jest tajemnica, to powinna być przestrzegana wobec wszystkich, a nie wyłącznie w stosunku do prasy polskiej, która ostatecznie otrzymuje prasę zagraniczną i ukryte szczegóły zna.**

Albo nie ma tajemnicy dla zagranicy, a w takim razie, dlaczego tylko polski czytelnik ma się gubić w domysłach?”

Są to uwagi niewątpliwie słuszne. Polska opinia czeka przede wszystkim na odpowiedź na pytanie: w czyim interesie leżał zamach na płk. Koca, człowieka ani bojowego ani w metodach działania srogiego ani politycznie groźnego?

Ostatnio PAT podał, że to, co podały pisma zagraniczne o tej sprawie, nie jest zgodne z prawdą.

Sprawa zamachu na płk. Koca.

W sprawie zamachu na płk. Koca donoszą, że dochodzenia prowadzone są na prowincji.

Podziękowanie ks. metropolity Sapiehy.

Kraków. Ks. metr. Sapieha ogłasza w prasie poniższy list:

„Nie mogąc osobno z powodu ogromnej ilości, tą drogę składam poszczególnym osobom, wszystkim zgromadzeniom, stowarzyszeniom, organizacjom i prasie katolickiej, jako też duchowieństwu i wszystkim wiernym, nie tylko mej diecezji, ale całej Polski, — owszem nawet z wychodźtwa — serdeczne i gorące podziękowanie tak za modlitwy w czasie ciężkiej choroby, jak i za tyle dowodów szczerej sympatii, solidarności i oddania, okazanych podczas ostatnich wydarzeń.

Składając to podziękowanie, wyrażam przekonanie, że katolicy polscy, poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół katolicki w Polsce, będą umieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej, zorganizowanej i odważnej pracy dla Królestwa Bożego w Ojczyźnie.

X. Adam Stefan Sapieha.
Arcybiskup-Metropolita Krakowski.

Wyjazd ks. arcyb. Sapiehy.

Kraków. Ks. metropolita Sapieha wyjedzie, o ile dopisze pogoda, do Białki Tatrzańskiej, gdzie zamieszka u miejscowego proboszcza, ks. kan. Madeja.

Zgon właściciela Truskawca.

Zmarł w Drohobyczu Rajmund Jarosz, właściciel Truskawca, prezydent miasta Drohobycza i prezes Polskiego Związku Uzdrowisk.

Zbiory zboża zapowiadają się słabo.

„Codzienna Gazeta Handlowa” pisze, że zbiory zboża w tym roku zapowiadają się słabo — bo o 10 do 20 proc. gorzej od zeszłorocznych.

Z krwawej Hiszpanii.

Powstańcy zajęli Brunete.

Olbrzymie straty czerwonych.

Korespondent Havasa podaje kilka szczegółów ataku wojsk powstańczych, zakończonego zajęciem wioski Brunete przez oddziały gen. Franco.

Wkrótce po świcie samoloty powstańcze rozpoczęły bombardowanie pozycji wojsk rządowych. Z samolotami współdziałała artyleria. Wojskom gen. Varela udało się wkrótce po tym zdobyć pozycje przeciwnika, położone na południe od Brunete.

Wczoraj na krótko przed południem powstańcy wkroczyli do wioski. W ręce ich dostało się przeszło 2000 jeńców oraz obfity materiał wojenny. Podczas walki strącono 7 samolotów myśliwskich.

Pierścień wojsk powstańczych na tym odcinku został w t n sposób całkowicie zamknięty. Bataliony przeciwnika zostały otoczone i nie mogą się wymknąć.

Na dalekim Wschodzie narazie spokój.

W Chinach północnych panuje spokój. Japończycy jednak nie ewakuują swoich wojsk i każdej chwili nastąpić może dalsze zaostrzenie.



Mapa Dalekiego Wschodu.
Krzyż oznacza miejsce zajść między Japończykami i bolszewikami.

Nowa książka Gide'a.

Znany pisarz francuski André Gide napisał **po powrocie z Rosji Sowieckiej** książkę, która znalazła wielki oddźwięk w świecie, a nosiła tytuł: **„Po powrocie z Z. S. R. R."** W książce jej autor rozczarował się całkowicie do ustroju stosunków sowieckich. Obecnie **wyszła druga część** spostrzeżeń Gide'a w nowej książce pt. „Getusze". W książce tej autor w długim ciągu krytykuje rządy bolszewickie, **zarzucając m. in. Sowietom, że zawracały światu głowę**, przedstawiając położenie robotników w Sowietach jako godne zazdrości, **a komunistom francuskim zarzuca, że świadomie okłamywali robotników francuskich.** Robotnicy w Sowietach są białymi niewolnikami. Jedynymi uprzywilejowanymi kastami obywateli sowieckich są wysocy urzędnicy państwowi i denuncjanci.

Uwagi Gide'a, który sam się swego czasu entuzjazmował Rosją Sowiecką, a później tak się do niej rozczarował, są najlepszą oceną „raju sowieckiego.".

Kraino Pomorska, jakże jesteś piękna? — (reportaż z puszczy Pomorskiej).

Od trzech tygodni będąc w drodze i objeżdżając Pomorze, zawitałem w strony pojezierza Brodnickiego. Dla turysty z kresów widoki przepiękne. Możność poznania kraju, ludzi, ich trosk i radości. Nie żałuję mego wyjazdu w te strony aczkowiek dzieliła mnie przestrzeń ca. 1500 km.

Zwiedziłem puszczę Tucholską. Lud uprzejmy, gościnny, choć biedny. Nie odmawia jadła i napoju, chociaż **na przednówku ciężko**, gościność wyżej cenią od własnych kłopotów. Gdy się dowiedzieli, że jestem z kresów i to aż zpod Sarn, ciekawość ich była ogromna. Musiałem odpowiadać na niezliczone ilości pytań. Podziwiałem wysokie pojęcia prostych ludzi o zagadnieniach tak państwowych, jak i gospodarczych. Pożegnałem Kaszuby i gościnny lud z prawdziwym żalem.

Po różnych przygodach i zmiennej pogodzie wjechałem pewnego pięknego dnia w lasy Brodnickie. Wita mnie śpiew ptaków, szmer przepięknych jezior, które toczą swe fale spokojnie od wieków. Pojezierze Brodnickie ze swymi jeziorami, lasami, spokojem, gdzie tylko panuje „królowa natura", jest bezsprzecznie jednym z najpiękniejszych zakątków Polski. Wiedzą o tym liczne zastępy młodzieży, które, ukochawszy tę prastarą ziemię pomorską, coraz to liczniej do niej przybywają na obozy, czy campingi, by tu, zdala od zgiełku i jakże nudnej, bezpretensjonalnej cywilizacji, pokrzepić i ciało i duszę, obcując z naturą.

Mijam osady w lesie i wioski. Słońce przygrzewa, zapach żywiczny lasu i zieleń pięknych łączek zaprasza do spoczynku. Na widnokręgu wyłania się jakaś wieś. Ponieważ to już pora obiadowa, postanawiam zajechać do wsi, by się posilić i odpocząć. Na skraju wsi spotykam jak dobrą wróżkę nadobną pannę. Jak się później dowiedziałem, była to córka miejscowego sołtysa. Na pytania otrzymuję w uprzejmym tonie odpowiedzi. Dowiaduję się o bolączkach i radościach wsi, w której jestem, a która zwie się Tereszewo. Po odpoczynku wałęsam się po wsi. Tam widać rozpoczętą budowlę, tam skady, jakich na kresach nieraz trudno znaleźć we wsi o tylokrotnie większej liczbie mieszkańców. Cisza i pogoda bije ze wszystkich stron. Moja informatorka, panna Helena, objaśnia mnie uprzejmie o wszystkim. W końcu z ciekawości wchodzę do składu bławatów, którego właścicielką jest pani Katarzyna Jarminowska. Skarży się kobiecina na czasy ciężkie, no, ale chwała Bogu, nie ma tu żadnego żyda. Przykrym zgrzytem w przyjacielskiej pogawędce było odezwanie się jakiejś klientki, młodej panienki, której nazwisko dla przestrogi innych podaję, **panna Lewińska, która gorąco zachwalała żydów,** mając jedyny argument, że dają towar tańszy. Biedna! Sądzę, że koleżanki odpowiednio ją oświecą i powiedzą, jakie niebezpieczeństwo ze strony żydów grozi wszystkim bez wyjątku Polakom.

Zbliża się czas odjazdu. Słońce skłania się **ku zachodowi.** Z zachwytem obserwuję przepiękny układ chmur w obramowaniu złotych promieni słonecznych. Co za wspaniałe tematy dla malarzy, natchnienie dla poetów. Szkoda, że Pan Bóg nie dał mi w tym kierunku uzdolnień, **chwaliłbym to piękne Pomorze bez końca.**

Czas odjazdu. Żal mi te piękne okolice opuszczać, lecz przyrzekam sobie, że na rok przyszły zorganizuję zbiorową wycieczkę, ażeby cuda tej Pomorskiej krainy poznać, warto się tłuc rowerem tysiące kilometrów. Nic nie zatrze wspaniałych widoków. Wspominać za wsze będę ożywczą kąpiel w jeziorach Brodnickich, uprzejmych ludzi i szczerą staropolską gościnność.

Jeszcze jeden pożegnalny uśmiech do ozłoconych lasów, mocne postanowienie wrócenia tu za rok, a w podzięce za te miłe chwile przeżyte w tym cudnym kraju Pomorskim, przyrzekam na każdym miejscu i wszystkim propagować zwiedzenie pojezierza Brodnickiego.

Przejeżdżając przez Nowemiasto późnym wieczorem, proszę spotkanego Pana o łask. oddanie redakcji tych kilka słów, w których wyrażam **wszystkim Pomorzanom moje najserdeczniejsze podziękowanie** za umożliwienie mi spędzenia kilku tygodni w tak **zaczarowanej krainie, jakim jest Pomorze.**

Oddawcy niniejszego artykułu serdecznie dziękuję i ściskam dłoń.

Żegnam Was, drodzy Pomorzanie, do roku przyszłego. Możecie być pewni, że tam **na drugim końcu Polski zostaje Wasz szczery przyjaciel,** który o chwilach, wśród Was spędzonych, nigdy nie zapomni.

A więc, do widzenia w przyszłym roku!

Andrzej Horski.

Czy pochód przed Sejmem

ze strony organizacyj sanacyjnych zgodny był z ustawą o zgromadzeniach?

Jak wiadomo, w ub. **wtorek odbywało się** w **Warszawie posiedzenie Sejmu** w sprawie **zatargu wawelskiego. Równocześnie** w sali **Resursy Obywatelskiej obradowało kilka organizacyj „sanacyjnych".** Uczestnicy tych obrad w liczbie około 600 osób udali się **pochodem** przez ulicę Wiejską, **gdzie znajduje się gmach Sejmu,** w kierunku Belwederu. Przed gmachem Sejmu udała się do marszałków Sejmu i Senatu delegacja manifestantów, która wręczyła memoriał w sprawie wawelskiej.

Ustawa o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r. (Dziennik Ustaw nr. 9 poz. 450) powiada dosłownie:

„Artykuł 2 ustęp 2.

„Manifestacje publiczne i pochody podlegają przepisom o zgromadzeniach pod gołym niebem.

„Artykuł II ustęp 1

„**Zgromadzenia pod gołym niebem są niedopuszczalne w promieniu pół km od miejsca urzędowego** pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej, od miejsca posiedzeń Sejmu, Senatu i Zgromadzenia Narodowego przez cały czas trwania sesji oraz od wojskowych koszar, magazynów, materiałów wybuchowych, objektów fortecznych, placów ćwiczeń i strzelnic.

„Artykuł 11 ustęp 2.

„**Wojewódzka władza** administracji ogólnej **może** w poszczególnym wypadku **zezwolić** na wyjątek od powyższej zasady, o ile chodzi **o objekty wojskowe,** wymienione w ust. I. w porozumieniu z właściwym dowódcą okręgu korpusu.

Pochód manifestacyjny organizacyj „sanacyjnych" przez ulicę Wiejską **nie był zgodny z artykułem 11 ustępem 1 tej ustawy.** Organizatorzy i uczestnicy pochodu chyba zostaną ukarani po myśli art. 25 tej samej ustawy?

O oddzielne ławki dla Żydów w szkołach niższych i średnich.

Żydowski „Nasz Przegląd" podaje następującą wiadomość:

„**Z inicjatywy** pewnych **organizacyj wśród rodziców młodzieży,** uczęszczającej do szkół powszechnych i średnich, prowadzona jest propaganda w kierunku spowodowania akcji z początkiem roku szkolnego o charakterze specjalnym.

„Chodzi o **wprowadzenie** w **szkołach oddzielnych** ławek dla **uczniów Żydów,** względnie nawet, o ile odsetek Żydów jest większy, o oddzielne klasy. Zbierane są tu i ówdzie podpisy pod uchwałami, które mają być zgłoszone władzom.

„Nasz Przegląd" nie podaje, co to są te „pewne" organizacje, które tę akcję zamierzają prowadzić ani też, gdzie są zbierane podpisy pod odpowiednimi rezolucjami.

Polsko-żydowskie bójki w Łodzi.

Łódź. W ub. środę na murach i parkanach w Łodzi wymalowano kilkadziesiąt napisów antyżydowskich. Na ulicach wynikło kilkadziesiąt bójek między chrześcijanami a żydami.

Niesamowity testament.

Powieść angielska. 64

(Ciąg dalszy).

— Na Boga! nie czyńże tego, Nelsonie — zawołał John Short z zapałem — byłoby to niedozwolone prawem wmieszanie się obcej osoby!

— Możnaby to także uważać jako nieprawną sprzedaż toczącego się procesu — dodał James Short, — a kto wie, coby się stało, gdyby doniesiono o tym sądowi.

— Nie zrozumiem wprawdzie tych waszych wywodów prawniczych — rzekł Eustachiusz, — lecz widzę, że pomysł mój był niedorzecznym.

Dwaj bracia nic nu na to nie odpowiedzieli, a John zwrócił się do Jamesa:

— Już to pewno, że oprócz tej kwestii pieniężnej nie mógłbyś znaleźć sprawy bardziej zajmującej.

— To prawda, Johnie — odparł James — ale honor mojego stanu nie pozwala mi prowadzić procesu bez pewnych widoków wynagrodzenia. Wszyscy nasi koledzy oburzyliby się na nas, gdyby się dowiedzieli, że podjęliśmy się procesu bezpłatnie.

— To prawda — rzekł John poważnie. — Kiedy więc patentowanemu rzecznikowi nie wolno podejmować się procesu bez odebrania poprzednio jakiego honorarium, to czemuż nie mógłbyś postąpić tak, jak sobie niejeden z naszych najsławniejszych adwokatów postępuje? Każ sobie klientowi napisać weksel na sto lub dwieście funtów szterl. Jeżeli proces będzie wygrany, to przeciwnicy muszą ci tę sumę wypłacić, w razie zaś przegrania miałeś przynajmniej przyjemność występować jako rzecznik przed publicznością.

— Przystaję na to — rzekł James poważnie.

Potem podano Eustachiuszowi drukowany papier z wyraźną liczbą 150 funtów szterl., który on bez namysłu podpisał i na tym zakończyła się cała narada.

XVII.

Augusta w registraturze.

Około wieczora powrócił Eustachiusz do pałacu pani Holmhurst, aby oznajmić Auguście, że jutro musi udać się do domu sądowego na Somerset-House, aby się zaprezentować na registraturze. Augusta chętnie czyniła wszystko, coby mogło przynieść jakąkolwiek korzyść jej narzeczonemu, to zawezwanie było jej nader nieprzyjemnym.

— Rzecznik John Short powiada, — mówił Eustachiusz, chcąc uspokoić nieco narzeczoną, — że to jest konieczne, aby ten testament oddany był pod dozór któregoś z urzędników sądowych.

— Czy oni mnie chcą zamknąć do jakiejś szafy z aktami? — zapytała lękliwie Augusta.

— Tego nie sądzę — rzekł z uśmiechem — ale to pewna, że ten urzędnik będzie chciał mieć ciebie ciągle na oku, ale w tym razie go będę pilnować.

— Dlaczego? — spytała Augusta.

— Dlatego, że taki lis przebiegły gotów zakochać się w tobie szalenie, czemuby się też dziwić nie można!

Augusta zaśmiała się wesoło.

— Tak ci się zdaje istotnie? — zapytała z czułym spojrzeniem.

— Nie wątpię ani chwili, że kto ma szczęście być niejakiś czas blisko ciebie, musiałby chyba nie mieć serca, gdyby się nie miał zakochać w tobie.

Augusta nic już na to nie odpowiedziała i zaczęto mówić o czym innym, dopóki ich nie zaproszono do stołu. (c. d. n.)

Tylko do końca tego tygodnia

można zapisywać u listonoszy

„D R W Ę C Ę“

na miesiąc sierpień.

Każdy dzień przynosi nam niezwykłe sensacje i wydarzenia. Zatem mimo pory żniw — konieczne jest zaabonowanie sobie niezależnej gazety, która informuje ściśle rzeczowo. — Takim organem niezależnym, katolicko-narodowym jest „D R W Ę C A“.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 26 lipca 1937 r.

Kalendarzyk. 26 lipca, Poniedziałek, Anny.
27 lipca, Wtorek, Natalii.

Wschód słońca g. 3 — m. 48. Zachód słońca g. 19 — m. 38.
Wschód księżyca g. 21 — m. 03. Zachód księżyca g. 8 — m 58.

Zakaz zbierania datków.
na różne cele przez urzędników na służbie.

Często się zdarza, że urzędnicy w urzędach wojewódzkich i w starostwach przy sposobności spełniania czynności urzędowych **pobierają od stron specjalne datki na cele** społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie tych czynności od przedstawienia dowodu uiszczenia opłaty na te cele. Dzieje się to mimo zakazu, wydanego przez Min. Spraw Wewn. w styczniu 1930 r.

Niezależnie od pobierania takich datków w gotówce, praktykowane jest na szeroką skalę **sprzedawanie znaczków na różne cele społeczne i humanitarne lub ustawianie puszek na takie cele na biurkach** referentów, przy czym nakłania się strony do wykupowania znaczków lub do składania datków do puszek. Są również wypadki, że urzędnicy, likwidujący pewne należności, potrącają takie dodatkowe opłaty z tych należności przy wypłacie.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie nie tylko pozostaje w sprzeczności z przepisami, ale **podrywa powagę** urzędów, gdyż utrwala w szerokich kołach interesantów przekonanie, że przyśpieszenie załatwienia podania lub uzyskania przychylnej decyzji można otrzymać przez złożenie osobnego datku, nie mówiąc już o tym, że może narazić urzędników na krzywdzące podejrzenie, jakoby z takiej akcji zbiórkowej wyciągali dla siebie jakieś korzyści, **prezes rady** Ministrów i minister spraw wewn. wydał wszystkim wojewodom i starostom zarządzenie, w którym **zakazuje urzędnikom administracji ogólnej pobierania na jakiekolwiek** cele od interesantów w związku z wykonywaniem czynności urzędowych jakichkolwiek opłat, nie opartych na obowiązujących przepisach, w szczególności **przyjmowania jakichkolwiek datków** bezpośrednio w gotówce, czy w drodze zakupna znaczków lub datków, składanych do puszek.

Wpisy do Wyższego Katolick. Studium Społecznego w Poznaniu.

Wpisy do Wyższego Katolickiego Studium Społecznego są już otwarte i potrwają do dnia 15-go września rb. Warunki przyjęcia do tej uczelni, która, posiadając charakter szkół wyższych w myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, kształci pracowników społecznych wyższego typu, podaje prospekt, który wysyła Sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórna 12b za nadesłaniem 1,— złotego,

Z miasta i powiatu.

Opis z posiedzenia Rady Miejskiej w Lubawie

dla braku miejsca podamy w następnym numerze.

Z życia Koła Weteranów Powstań Narodowych.

Nowe Miasto. Dn. 18 bm. odbyło się w lokalu Hotelu Centralnego miesięczne zebranie miejsc. Koła Weteranów Powstań Narodowych przy udziale około 30 druhów. Po zagajeniu przez prezesa o godz. 13 zebrania, odczytaniu protokółu i komunikatów omawiano szeroko sprawę pośmiertnego odznaczenia poległych druhów w walkach o niepodległość Jeden z okólników nakazuje bowiem wszystkim kołom sporządzenie list druhów poległych i rannych w powstaniu, nadto druhów pomorskich, którzy w czasie przekraczania linii demarkacyjnej otrzymali rany. Druhowie ci mają mieć pierwszeństwo przy nadawaniu krzyża względnie medalu Niepodległości. Po omówieniu spraw organizacyjnych delegat pow. Szczerbicki referował obszernie sprawę zmiany firmy Związku. Zaznaczył przy tym, że różne względy przemawiają za utrzymaniem dotychczasowego stanu i że historyczna nazwa „Związek Weteranów Powstań Narodowych" 1914-19 w zupełności odpowiada Związkowi. W dyskusji nad tym punktem członkowie proponowali odroczenie uchwalenia odpowiedniej rezolucji do następnego zebrania, a to ze względu na brak odpowiedniej liczby obecnych druhów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad druh prezes zolwował zebranie hasłem „Wolność".

Komunikat.

Nowe Miasto. Podaje się zainteresowanym rolnikom do wiadomości, że Przewodniczący Urzędu Rozjemczego w czasie letnim, tj. do 1 października 1937 r., interesentów przyjmuje tylko w wtorki i piątki od godz. 8-ej do 11-ej.

Z targu.

Lubawa. W piątek na targu płacono za ft. masła 1,30—140, mdl. jaj 90 gr, kurczęta 60—80 gr., kury 1,60—2, kaczki 1,50—2,50, ft. miodu pszczelnego 1 zł, ft. pomidorów 30—40 gr, ltr. wiśni 10—15 gr., grzyby miarka 15 gr., ctr. kartofli 2,50—3 zł, cielęta 8—15 zł, owce 20—25 zł. Na rynku drzewnym zwieziono dużo torfu, płacono za furę 4—10 zł.

Sprawozdanie z uroczystości 25-lecia O. S. P.

Zielkowo. Dn. 18. VII. rb OSP. Zielkowo obchodziła 25-lecie swego istnienia. Uroczystość tę poprzedził w sobotę o godz. 21 capstrzyk. Sam dzień uroczystości rozpoczęto pobudką. O godz. 8,30 zjechały placówki OSP. Rożental, Grabowo, Wałdyki, Sampława, Lubawa, Kazanice i Byszwałd. O godz. 9,30 przybył prezes Zarządu powiatowego OSP., p. wicestarosta mgr. Budnik, wraz z inspektorem ZUW. z Nowego Miasta Lub. i Zarządem powiatowym OSP. drh. Ochockim, Dąbkowskim, prezesem OSP. Lubawa i drh. Filarskim. Po zdaniu raportu przez ppor. rez. drh. Zmijewskiego Alfonsa prezesowi panu Wicestaroście wyruszono na nabożeństwo do Kazanic. Po nabożeństwie i podniosłym kazaniu, wygłoszonym przez wielebnego ks. Radcę, a które na zawsze zostanie w pamięci każdego strażaka, powrócono do Zielkowa. Tu do braci strażackiej i do jubilatów przemówił w gorących słowach prezes p. Wicestarosta, który uwypuklił działalność i odwagę straży Zielkowskiej, która swą karnością i ofiarnością dała dowód żywotnością i trwałych podstaw i jako taka niech będzie wzorem dla innych placówek, po czym wręczył na ręce drh. naczelnika Empla dyplom pamiątkowy dla OSP. zielkowskiej. Z kolei udekorował odznaką jubilatów: byłego zasłużonego prezesa OSP. Wierzbowskiego Marcelego, drh. naczelnika Empla Jana, drh. sekretarza Letkowskiego Franc. i drh. gospodarza Borkowskiego Józefa. Następnie ustawiono się do defilady, którą odebrał prezes p. Wicestarosta z Zarządem powiatowym, wójtem gminy p. Wyźlicem, prezesem OSP. Zielkowo p. Wierzbowskim Alfonsem i jubilatami. Najpierw szła orkiestra, potem kompania druhów pod komendą naczelnika Kasprzyckiego z Lubawy; wreszcie oddział sikawkowy z sikawką. To też widać było uśmiechnięte twarze i zadowolenie u naszych przełożonych na widok dziarskich braci strażaków, którzy pod naczelną komendą ppor. rez. druha Zmijewskiego Alfonsa, którego karna i twarda komenda płynęła przez wszystkie szeregi i szła aż hen do granic rubieży, przedefilowali przed władzą swą. Rosły serca każdego, bo nietylko dziś, ale gdy nadejdzie chwila, w której stanąć trzeba będzie w obronie granic i mienia, z takim samym zapałem i dzielnością staną do boju. Po defiladzie spożyto wspólny żołnierski obiad, w czasie którego druh prezes Straży, zielkowskiej Wierzbowski A. przemówił do zebranych, dziękując w pierwszym rzędzie prezesowi panu Wicestaroście za wszelką pomoc, okazaną straży, że raczył zaszczycić swą obecnością tę uroczystość, całemu Zarządowi powiatowemu, panu Inspektorowi ZUW., wszystkim drh. strażakom oraz gościom. Następnie złożył życzenia OSP. zielkowskiej: p. Inspektor ZUW., w imieniu Straży lubawskiej Dąbkowski prezes, w imieniu rejonu Grodziczno drh. Adamowski, naczelnik rej. w imieniu Straży rożentalskiej drh. prezes Ligman M.

Całość uroczystości wypadła nadzwyczaj pięknie i należy się całkowite uznanie tak poszczególnym druhom jako też całej Straży zielkowskiej. Należy się też podziękowanie całemu społeczeństwu zielkowskiemu, które nie szczędziło ani grosza ani pracy ofiarnej. To niech będzie przykładem dla innych, a dla Straży zielkowskiej zachętą do dalszej pracy, w myśl hasła: „Bogu na chwałę, bliźniemu na pomoc". Czołem! Strażak.

Z Pomorza.

Z życia Ochotniczej Straży Pożarnej w Rybnie.

Rybno. W dniu 20 czerwca 1937 r. odbyło się w Rybnie k. Działdowa zakończenie kursu OSP w zakresie I stopnia. Pomimo ciężkich warunków lokalnych w kursie wzięli udział wszyscy naczelnicy SP rejonu VI i VII w liczbie pięciu. W kursie tym brali również udział druhowie zastępcy i inni członkowie SP.

Kurs trwał przez okres dwuch miesięcy. Komendantem kursu był miejscowy naczelnik rejonowy drh Bargiella Konrad, zastępcą komendanta kursu zastępca naczelnika rejonowego druh Ulanowski Franciszek, szefem miejscowy naczelnik drh Chrupała Franciszek. Wykłady i ćwiczenia odbywały się dwa razy w tygodniu, w każdą sobotę i niedzielę. Na zakończenie obecni byli: wójt gminy Rybno p. Szulwic Bolesław z Rumiana, sekretarz tejże gminy p. Roszkowski Władysław, zastępca prezesa powiatowej Komisji egzaminacyjnej, drh naczelnik rejonowy A. Kamiński z Lidzbarka oraz przedstawiciele OSP Lidzbarka jak i członkowie Zarządu miejscowej SP.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił do obecnych wójt p. Szulwic, apelując do kursistów, by nie zrażali się napotykanymi w swej znojnej pracy trudami, lecz wytrwali wiernie na swych tak zaszczytnych stanowiskach stróży mienia ludzkiego i państwowego, po czym wręczył kursistom uzyskane świadectwa z odbytego kursu.

Po skromnym przyjęciu obecnych odśpiewali członkowie Straży kilka pieśni strażackich, po czym wszyscy odeszli do domu do swych codziennych zajęć.

Wielce pomyślny stan i rozwój naszej K.K.O.

Działdowo. Z pośród 4 instytucji finansowych, działających w mieście i na terenie powiatu działdowskiego, najstarszą jest KKO. m. Działdowa, która zarazem cieszy się najlepszą popularnością dzięki temu, że znajduje się pod sprężystym kierownictwem ruchliwego, długoletniego i ogólnie cenionego dyrektora Obałka. W czasie blisko 30-letniego istnienia instytucja ta nie ustrzegła się od obstrzałów politycznych, lecz dzięki bystrości umysłu kierownika jej stan finansowy nie zachwiał się, przeciwnie, majątek jej ruchomy i nieruchomy przeważnie wzrósł, zwiększając tym samym jej popularność. W okresie największej stagnacji gospodarczej i opanowania tej instytucji przez sfery sanacyjne **znalazły się jednostki, które popularność tę usiłowały podważyć, a kierownika utrącić.** Znalazł się nawet jakiś niepowołany wierszokleta, który, idąc na rękę menerom sanacyjnym, napisał do prasy szumny artykuł, oczywiście w zamiarze **poderwania zaufania do KKO. i jej kierownika**, lecz intrygi te na nic się nie zdały. Przeciwnie złośliwość intrygentów miała ten zbawczy skutek, **że zaufanie do PKO. wzrosło,** czego dobitnie dowodzą ogromne wkłady oszczędnościowe, wynoszące 3/4 miliona zł, a zabezpieczone własnym majątkiem KKO. ruchomym i nieruchomym **w postaci kilku kamienic i majątkiem miasta wartości około 4 milionów zł.** Rozporządzając takim majątkiem, KKO. ma możność zasilania kredytami rolnictwa, rzemiosła, przemysłu i handlu, a tym samym i usuwania bezrobocia. Zyski KKO. pozwoliły organom tej instytucji na nadanie jej estetycznego i wielkomiejskiego wyglądu. Imponujący wygląd okna wystawowego, który reprodukujemy w dziale ogłoszeń, wywołuje podziw, zwłaszcza u publiczności ze wsi i pow. mławskiego, która w dużej mierze korzysta z kredytów KKO. Dowodem dobrego prosperowania Instytucji są obroty, które wynoszą około **15** milionów zł.

Dla pracowników tylko obowiązki.

Działdowo. Kiedy w roku 1932—33 rząd dla zrównania budżetu państwa obniżył pobory pracowników o 15 proc., władze samorządowe poszły jego śladem.

Poniżej okazało się jednak, że obniżka samorządów nie obowiązywała! Owczesny Magistrat działdowski z całą skrupulatnością dokonał potrącenia, lecz po wyjaśnieniu różnicę zwrócił, ale nie wszystkim. Dlaczego, niewiadomo. Dość, że teraz reszta pracowników o swoje prawa się dopomina.

Tymczasem Zarząd Miejski proponuje wypłacić poszkodowanym aż .. 50 proc. należności i to w dodatku z budżetu 1937-38. Nie dość, że pokrzywdzeni czekali na słusznie należną im różnicę, to jeszcze Zarząd Miejski chce się ich pozbyć ochłapem. Dać należy każdemu, co jego. Nie liczyć na to, jak dawniej, że przez wniesienie skarg poszkodowanych sprawa się odwlecze. Wiemy dobrze, jak Magistrat wychodził na tych procesach, a było ich bez liku.

P. premier Składkowski mówił dużo o sprawiedliwości społecznej. Nam się zdaje, że postępowanie to nie jest zgodne z tym powiedzeniem. Wydaje nam się bowiem, że nie jest to wyrazem sprawiedliwości społecznej, gdy w lepszej koniunkturze gospodarczej jedni zebrali dla siebie tłustą śmietanę, a innym każe się teraz pić skwaśniałe mleko.

Jak szerzy się dur brzuszny i jak jemu zapobiec?

Dur (tyfus) brzuszny szerzy się tylko jedną drogą — przez wydaliny ludzkie — kał, rzadziej mocz.

Zarazić się **durem (tyfusem) brzusznym** można tylko w jeden jedyny sposób — jeżeli kał albo mocz człowieka chorego albo takiego, który chorobę przebył i nosi w jelitach zarazki (nosiciela) dostaną się do ust zdrowego.

Zarazki z zakażonych wydalin dostają się do naszych ust z brudną wodą, z mlekiem zanieczyszczonym, z pieczywem, warzywami, owocami, których ktoś dotykał brudnymi rękami albo na które w jakikolwiek sposób przeniesione zostały choć drobniutkie cząsteczki wydalin.

Muchy często przenoszą zarazki z wydalin ludzkich na produkty spożywcze.

Wydaliny ludzkie trzeba zawsze traktować jako możliwe źródło zakażenia durem brzusznym.

Ustrzec się **duru brzusznego** jest bardzo łatwo, trzeba tylko zabezpieczyć spożywane pokarmy przed zanieczyszczeniem ich wydalinami; w tym celu przede wszystkim trzeba, żeby wydaliny ludzkie usuwane były tylko do dobrze urządzonych szczelnych ustępów (jeszcze lepiej kanalizacji).

Woda w studni powinna być czysta i zabezpieczona przed zanieczyszczeniem wydalinami ludzkimi z góry — przez wiadro lub ściekanie brudnej wody, z boku — przez przeciekanie nieczystości.

Mleko winno być czyste, dojone starannie wymytymi wodą z mydłem rękami do wymytego w czystej wodzie naczynia.

Pieczywo, warzywa, owoce winny być zabezpieczone przed zanieczyszczeniem, tj. głównie przed dotykaniem ich i przed muchami.

Każdy winien myć ręce przed jedzeniem i za każdym razem po załatwieniu potrzeb naturalnych, **dur brzuszny** bowiem jest chorobą brudnych rąk.

Z domu, w którym jest chory na dur brzuszny, nie wolno sprzedawać, pożyczać ani dawać nikomu żadnych przedmiotów, a przede wszystkim produktów spożywczych.

Ten, kto pielęgnuje chorego, nie powinien gotować, doić krów ani wogóle dotykać się produktów spożywczych, które później ma jeść ktoś inny, a po każdym dotknięciu się chorego, jego pościeli lub naczyń winien starannie wymyć ręce wodą z mydłem.

Każdy przypadek duru brzusznego — to przestępstwo, spowodowane przez czyjeś brudactwo lub niedbalstwo, każdy przypadek duru brzusznego jest ciężką chorobą, która może doprowadzić do śmierci.

Pożar.

Działdowo. W piątek po poł. przeszła nad okolicą Działdowa krótkotrwała burza. **W Rywoczynach** piorun uderzył w stodołę, napełnioną tegorocznym żniwem rolnika Bernarda Płocha i zanim domownicy się spostrzegli, przerzucił się na chlew i dom mieszkalny, kryty słomą. W akcji ratunkowej wzięli udział robotn., pracujący przy budowie szosy, którzy uratowali jedynie inwentarz żywy. Wszelki inwentarz martwy spłonął. Robotnik Symecki z Działdowa, wynoszący meble z palącego się domu, został poparzony. Dzięki sprzyjającemu dość silnemu wiatrowi ogień przerzucił się na budynki sąsiada, Franciszka Kwaśniewskiego, reemigranta i strawił robotniczy dom mieszkalny i chlew. Zanim z pomocą przybyły straże z sąsiednich wiosek i z Działdowa, żywioł dokonał niszczycielskiego dzieła, wyrządzając ogromne straty, które pokryje ubezpieczenie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Działdowo. W Księżymdworze u osadnika Kobusińskiego rob. Czajka przy młóceniu zboża dostał się lewą rękę w tryby maszyny, które połamały mu 4 palce. Pomocy lekarskiej udzielił mu dr. Serwacki.

Z katl. Tow. Ludowego.

Lidzbark. W niedzielę, 18. bm. popoł., odbyło się mies. zebranie tut. Oddziału Katl. Tow. Lud. z udziałem 30 czł. Przewodn. prezes p. Szczepański po zagajeniu zebrania zdał obszerne sprawozdanie z zjazdu delegatów KTL. w Chojnicach, po czym wygłosił dłuższy odczyt o komuniźmie. Po omawianiu spraw stowarzyszeniowych w wolnych głosach poruszono jeszcze sprawę odbytego skromnego obchodu 30 lecia istnienia oddziału, którego założycielem był nasz sędziwy czcigodny ks. prał. Klatt, będąc przez długie lata prezesem i duchownym kierownikiem Tow. Obecnie sędziwy duszpasterz jest protektorem Tow., które mu z racji jubileuszu ofiarowało dyplom pamiątkowy Omówiono w końcu. zebrania sprawę wręczenia dyplomów zasłużonym członkom. za 25-letnią gorliwą pracę dla dobra Towarzystwa.

Wykrycie złodzieja rowerów.

Brodnica. Od pewnego czasu na terenie miasta ginęły pozostawione bez opieki rowery. W wyniku dochodzeń Policja ustaliła, iż złodziejem ich jest Wład. Kułakowski z Brodnicy. P. Ign. Łukasikowi skradziono z sieni Urzędu Skarbowego rower. Okazało się, iż rower ten skradł wymieniony K., a nabył go Wąsik Jan z Konojad. Obu osadzono za kratkami.

Głodówka na wsi.

Nowe. W gminie Nowe pow. świecki bezrobotni urządzili w tamtejszym urzędzie gminnym głodówkę. Jest to bodaj pierwsza głodówka, urządzona w Polsce przez bezrobotnych wsi.

„Nie widzę czynu bohaterskiego..." znamienne oświadczenie generała Thommé.

Gdynia. Generał Thommé, dowódca OK VIII, w związku z zamieszczeniem przez prasę informacji o uratowaniu przez niego życia wiceministrowi komunikacji Bobkowskiemu i mjr. dypl. Wojciechowskiemu nadesłał do redakcji dzienników gdyńskich depeszę, w której oświadcza m. in.:

„nie widzę w moim udziale czynu bohaterskiego, lecz jedynie obowiązek każdego człowieka przyjścia z pomocą bliźnim w niebezpieczeństwie".

Ferdynand Śliwiński:

Jaką wybrać szkołę?
Praktyczne informacje dla rodziców i młodzieży.
Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych.
Lwów 1937 r. Str. 64. Cena - 0,60.

Broszura p. Śliwińskiego ukazuje się bardzo na czasie. Przewidziane na jesień uruchomienie szkół licealnych stawia rodziców przed koniecznością dokładnego zorientowania się w nowym ustroju szkolnym.

Zorientowanie się to książka p. Śliwińskiego może znakomicie ułatwić.

W sposób jasny i przystępny omawia autor nowy ustrój i organizację szkolnictwa, udzielając wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie możliwie pytania z tego zakresu.

Książka jego jest cennym przewodnikiem nie tylko dla rodziców i wychowawców, ale i dla starszej młodzieży, której ułatwia trafny wybór zawodu.

Niska cena powinna zachęcić wszystkich do zapoznania się z tą pożyteczną publikacją.

Zamach na zamówienie?

Warszawa, 24. 7. Oficjalnie komunikują:

„Wiadomości, które ukazały się w prasie zagranicznej w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca, nie odpowiadają ustaleniom władz sądowo-śledczych. Obecnie śledztwo prowadzone jest w Warszawie i poza Warszawę. Należy przypuszczać, że w ciągu najbliższych kilku dni będzie można ujawnić pewne szczegóły ze stanu śledztwa”.

Kilka pism za ogłaszanie nowych szczegółów śledztwa uległo konfiskacie.

W nieskonfiskowanej prasie czytamy, jakoby **zamachowiec był tylko najemnikiem. Miał bowiem oświadczyć przed wyruszeniem do Małych** Świder, **że gdy wróci**, **będzie bogaty.** Bliższych szczegółów śledztwa wygłaszać nam nie wolno.

Niezwykła konfiskata.

Krakowski „Głos Narodu“ ogłosił onegdaj na pierwszej stronie oświadczenie o cofnięciu przez sąd konfiskaty, zarządzonej 3 bm. przez starostwo grodzkie. Oto treść skonfiskowanej notatki:

„**Wypowiedzenie** abonentu radia.

Czekałem cierpliwie, czy kierownictwo Polskiego Radia — **upomniane z powodu** ataków na **księcia Metropolitę Sapiehę — wstrzyma kampanię.** Ponieważ jednak tego **nie zrobiło** i ataki PR. na księcia Metropolitę powtarzają się w każdym „dzienniku Radiowym”, **dziś wypowiedziałem abonament radiowy**”.

Kraków, 2. 7. 1937 r. Ks. Jan Piwowarczyk.

To zostało skonfiskowane, **sąd** jednak konfiskatę cofnął.

Rozgoryczeni emeryci.

Dwutygodnik „Emeryt” zapytuje rząd, dlaczego sprawa uchylenia krzywdzącego dekretu emerytalnego jest stale odwlekana? Pełne goryczy wywody dwutygodnika przypominają m. in., iż z **emerytury,** wynoszącej przed cięciami **140 zł.** miesięcznie, pozostało obecnie **26 zł.** na **wyżywienie całej rodziny.** Pismo zapytuje, kto wywołuje nastroje, przeciwne nabytym prawom emerytów. Wywołując nastroje przeciw t. zw. emerytom „zaborczym”, przemilcza się jednak o dwóch rzeczach:

„**wydatki na emerytury** w państwie polskim **wzrosły nie wskutek wielkiej ilości emerytów** zaborczych, **których jest dziś zaledwie 11.450** osób, ale **wskutek nieobliczalnej polityki biur personalnych,** które **bez oglądania się na skutki i niepotrzebne obciążenia skarbu państwa wyrzucały ze służby państwowej** dziesiątki tysięcy ludzi zdrowych, młodych, dzielnych i uczciwych, wysyłając ich na emerytury, **doliczając im po 10** lat służby dla uspokojenia i przyjmując w ich miejsce ludzi nowych, najczęściej do odpowiedzialnej służby nie przygotowanych;

emeryci mający za sobą długoletnią pracę, opłaconą składkami emerytalnymi, **opodatkowali sie sami w wysokości 5 proc.** od poborów bruto na żądanie Pana Ministra Skarbu w zamian za uchylenie dekretu z r. 1935, zatem Skarb Państwa nie poniesie z tytułu uchylenia dekretu żadnej szkody materialnej”.

Każdy przyzna, że wywody są słuszne!

Opozycja serbska grozi marszem na stolicę.

Patriarcha kościoła prawosławnego zmarł.

Alarmy angielskie o sytuacji w Jugosławii.

Białogród. Po północy z piątku na sobotę zmarł patriacha jugosłowiańskiego kościoła prawosłowiańskiego, Barnaba.

Doniesienia ze źródeł angielskich przedstawiają sytuację w Białogrodzie w związku z zagadnieniem ratyfikacji konkordatu w sposób wysoce alarmujący.

„Daily Mail” donosi, że w Białogrodzie władze znajdują się w stanie ostrego pogotowia, licząc się z dalszą demonstracją opozycji.

Jeszcze większe zdenerwowanie panować ma na prowincji, bo członkowie związków narodowo-serbskich, zorganizowani w partię t. zw. „niezależnych komitadżów”, pragną pomaszerować na Białogród celem zmuszenia premiera Stojadinowicza do unieważnienia konkordatu.

W mieście Szabac, którego biskup prawosławny **Symeon** został onegdaj przy demonstracji ciężko pobity, doszło do wielkich wykroczeń. Chłopi wtargnęli do miasta, podpalając szereg budynków publicznych na znak protestu przeciwko polityce rządu.

Konkordat w Jugosławii uchwalony.

Białogród. Skupczyna mimo tak wielkiej opozycji uchwaliła w pierwszym czytaniu ustawę o ratyfikację konkordatu ze Stolicą Apostolską 166 głosami przeciw 128, w drugim zaś czytaniu 167 głosami przeciw 129, a zatem większością **36** głosów. Ustawa obecnie została skierowana do senatu.

Przewiezienie zwłok Marconiego.

Rzym. Trumna ze zwłokami Marconiego została przewieziona z bazyliki Santa Maria Dedli Angeli na dworzec. W orszaku żałobnym kroczyły niezliczone tłumy ludności. Po północy specjalny pociąg ze zwłokami wielkiego odjechał do Bolonii. Pięć wagonów całkowicie wypełniły wieńce i kwiaty.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 27. VII. 6.15 Audycja poranna. 12.25 Płyty. 16.00 Zagadka geograficzna — dla dzieci starszych. 16.20 Koncert. 16 50 Straszny ból — fel. 17.05 Koncer ork. wileńskiej. 18.15 Płyty. 19.00 Kawusia z kożuszkiem — skecz. 19.15 Recital śpiew. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. małej ork. PR 21.45 Powieść mówiona „Wakacje p. Wandy“. 22.00 Płyty.

Sroda, 28. VII. 6.15 Audycja poranna. 12.15 Jak budować na wsi — pogad. 12.25 Ork. salonowa z Łodzi. 16.00 Z mojego warsztatu — szkic lit. 16.15 Trio Polsk. Radia. 16.45 Wspomnienie ze Szczypiorny — odczyt. 17.00 Koncert solistów 17.50 Urządzenie wnętrza — pogad. 18.15, 19.00 Płyty. 20.00 Za tą chatą co to Jana — letnia bajka. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Powieść mówiona „Wakacje p. Wandy“. 22 00 Muzyka tan.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 27. VII. 12.15 Przed nowym rokiem na pasiece — pog. roln. 13.00, 15.00, 18.20, 23.00 Płyty. 15.40 Wiad. z Pomorza. 18.10 Inwestycje na wybrzeżu. 18.45 Wiad. sport. z Pomorza.

Sroda, 28. VII. 12 15 Pomorska gazetka roln. 13.00, 15.00, 18.15, 23 00 Płyty. 15.40 Wiad z Pomorza. 18.10 Pogad. społ. 18.45 Wiad. sport. z Pomorza. 19.00 Bydgoszcz na naszej fali.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 23. 7.	Bydgoszcz, 22. 7.
Żyto nowe	19.25— 19.75	20,50— 21.00
Pszenica	26.25— 26.50	27.00— 27.25
Jęczmień	—	19.50— 20.00
Owies	23.75— 24.00	24.00— 24.50
Mak niebieski	—	60,00— 62.00
Gorczyca	—	36.00— 38.00
Siemie lniane	—	—
Seradela	—	—
Peluszka	23.00— 25.00	—
Wyka	23.00— 25.00	—
Łubin niebieski	17.25— 17.75	16.25— 16.50
Łubin żółty	17,50— 18.25	16.50— 17.00
Groch Viktoria	23.00— 25.00	22.00— 24.00
Groch Folgera	—	22.00— 24.00
Rzepak zimowy	42.00— 44.00	43 00— 45.00

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowymmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dnia 21 bm w nocy **zginął** mi
rower
marki „Viktoria” nr 124.028. Kto wskaże sprawcę kradzieży otrzyma wynagrodzenie 20 zł.
Wł. Olszewski, Nowe Miasto, Kościelna 7.

Szafę ogniotrwałą
używaną kupię okazyjnie zaraz
Zgłoszenia z podaniem ceny kierować: Jan Jankowski, wójt gminy Kiełpiny, pow. Działdowo.

Polecam po niskich cenach
prima papę dachową
oraz
smołę destylowaną
A. Kozicki, Lidzbark.

Części zapasowe
do wszelkich typów maszyn żniwnych
dostarcza
„UNIA” sp. akc. Brodnica



Twoje oszczędności, złożone
w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Działdowa w Działdowie
Rynek nr. 6 — gmach własny —
która jest najstarszą instytucją finansową na miejscu, **dają pracę przez zasilanie rolnictwa, rzemiosła, przemysłu i handlu, a tym samym usuwają bezrobocie.**
Korzystne oprocentowanie.
Wkłady zabezpieczone całym majątkiem i siłą podatkową Gminy Miejskiej w Działdowie.
Tajemnica wkładów prawnie zastrzeżona.

BALONY oplatane
(od 5 do 60 ltr.)
Rurki fermentacyjne
DROŻDŻE WINNE
„Opekta” do galaretek
„Celofan”
Papier salicylowy
Proszki salicylowe
Pastylki benzeosowe
Korki-Lak do butelek
poleca
NOWA DROGERIA
właść. **Wacław Truszczyński**
LUBAWA, ul. Zamkowa 1
Telefon 37.

Uczciwa i sumienna
dziewczyna
ze wsi potrzebna zaraz
Mazanowska, (kiosk), **Nowe Miasto.**

Restaurator
z kaucją potrzebny
Bracia Jurkiewicz, Lubawa.

Uczeń
potrzebny od zaraz
Jan Standarski, mistrz szewski, **Bratian.**

Pasy zapędowe
poleca
SKŁADNICA SKÓR CZ. BALCEROWICZ,
Brodnica n. Drw.
Przy moście telefon 111.

Polecam świeży
olej rzepakowy
B. Chełkowski, Nowe Miasto, Rynek 22.

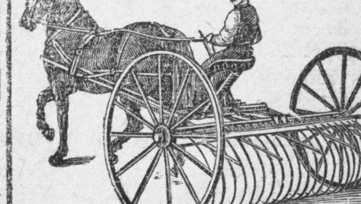
4 i pół morgi
dobrej ziemi
pod Nowym Miastem od zaraz na sprzedaż
Julian Wiśniewski
Łąki.

Nieruchomość
w śródmieściu dla jednej dużej wzgl. dwóch małych rodzin tanio od właściciela na sprzedaż
Zgłoszenia:
w księgarni J. Bułka, Brodnica.

Mamy tanio do oddania następujące
MASZYNY ROLNICZE
młocarnie cepowe
siekacze do buraków
kultywator 7 spręż.
dwie centryfugi
sieczkarkę do zielonej paszy itp.
„Rolnik” Spółdz. roln-hdl. **w Lubawie**

Tapety
FARBY
POKOSTY
KREDĘ
poleca najtaniej
Józef Cieszyński,
drogeria i skład farb
Nowe Miasto
Rynek 7 Telefon 62.

Sprzedam tanio
7 mórg dobrej ziemi przy głównej drodze i 3 morgi ziemi ogrodowej, które nadają się na place budowlane.
Rochewicz, W. Bałówki.



Okazyjnie bardzo tanio
wialnie
młocarnie
żniwiarki
grabie
brony
kutywatory
używane z gwarancją jak nowe
„Unia” sp. akc. Brodnica